№ 121. Warszawa, Sobota 25 Kwietnia / 7 Maja Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp.) 80): kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. STANISŁAWA B. M.
Wschód słońca o g. 4 m. 19.—Zach. o g. 7 m. 34.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 6, wczoraj w poł. ciepła 9.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 3.

Jutro uroczyste Święto, Kronika nie wyjdzie.

Jutro w kościele po Palińskim św. Ducha przypada potrojna uroczystość, jako to: Oktawa odpustu Pięciu Ran Zbawiciela, odpust św. Stanisława i odpust Znalezienia św. Krzyża.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

MANIFEST CESARSKI.

Z Bożej Łaski
MY ALEXANDER DRUGI,
Cesarz i Samowładca Wszech Rossji, Król Polski, Wielki Xiąże Finlandzki,
&. &. &.

Wiadomo czynimy wszystkim wiernym Naszym poddanym.

Dnia 14go kwietnia Ukochana Bratowa Nasza, Wielka Xiężna Olga Fedorówna, Małżonka Ukochanego Brata Naszego, Wielkiego Xięcia Michała Mikołajewicza, powiła Nam szczęśliwie Synowca, a Ich Cesarskim Wysokościom Syna, któremu dano na imię Mikołaj.

Przyjmując takowe Cesarskiego Domu Naszego pomnożenie jako nowy dowód błogosławieństwa Bożego, zesłanego na pociechę Naszą, jesteśmy zupełnie przekonani, że wszyscy Nasi wierni poddani zaniosą z Nami do Stwórcy Najwyższego gorące modły o szczęśliwy wzrost i pomyślność Nowonarodzonego.

Rozkazujemy pisać i nazywać we wszystkich aktach, gdzie należy, tego Ukochanego Synowca Naszego, Nowonarodzonego Wielkiego Xięcia, Jego Cesarską Wysokością.

Dan w Carskiem Siele, d. 14 kwietnia, roku od Narodzenia Chrystusa tysiąc ośmset pięćdziesiątego dziewiątego, panowania zaś Naszego piątego.

Na oryginale własną
Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:
„ALEXANDER."

Najradośniejszy dzień Imienin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Cesarzowej i Królowej Alexandry Fedorówny, obchodzony tu był onegdaj uroczyście. W godzinach rannych, w świątyniach tutejszych różnych wyznań, odbyły się solenne nabożeństwa, z błaganiem Najwyższego o zlewanie łask wielkich na całą Najjaśniejszą Familję. O godzinie $10^1/_2$ z rana, JO. Xiąże Gorczakow, Jenerał-adjutant, Głównodowodzący pierwszą armją, Namiestnik Królestwa, przyjmować raczył na pokojach zamkowych, powinszowania od urzędników władz wszelkich, tak wojskowych jako i cywilnych, poczém wraz z tymiż o godzinie 11éj, udał się do kościoła katedralnego św. Trójcy, dla wysłuchania Liturgji św. zakończonéj dziękczynnemi modłami, w czasie których zagrzmiały działa cytadelli Alexandrowskiéj.—Wieczorem dane było w Teatrze Wielkim widowisko bezpłatne, a miasto rzęsiście oświetlone zostało.

— Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, w drodze szczególnéj Monarszej łaski, Najmiłościwiej dozwolić raczył Ignacemu *Grudzińskiemu,* rodem z królestwa Polskiego będącemu, który za przestępstwo polityczne w r. 1854 zesłany był do Syberji i obecnie znajduje się na osiedleniu w okręgu Omskim, powrócić na łono rodziny z przypuszczeniem go do używania praw nadanych podobnym przestępcom Najwyższym Ukazem z dnia 17 (29) kwietnia 1857 roku.

KONWENCJA
O WZAJEMNE WYDAWANIE DEZERTERÓW I ZBIEGŁYCH
zawarta między
Najjaśniejszym Cesarzem Wszech Rossji
i
N. Królem Pruskim
w d. 27 lipca (8 sierpnia) 1857 r.
(Ciąg dalszy).

6) Żądanie wydania, z dowodami takowe usprawiedliwiającemi, zaniesione być powinno w przeciągu sześciu miesięcy, rachując od dnia w którym zawiadomienie o przytrzymaniu przestępcy lub obwinionego, odesłane będzie urzędnikowi lub sądowi żądającemu takowego przytrzymania.— W razie opóźnienia, obowiązek wydania przestępcy lub obwinionego ustaje.

7) Wydanie samo, natenczas dopełnione będzie, kiedy skutkiem odbytego z obwinionym badania, tożsamość osoby uznaną zostanie, i jeżeli czyn obwinionemu przypisany jest taki, że według praw tego kraju, od którego wydanie zażądane, obwiniony podobnież pod sąd karny oddany być winien. Jeżeli osoba któréj żądają wydania, jest obwiniona o kilka przestępstw lub wykroczeń, wydanie jéj będzie miało miejsce także, choćby tylko jeden z czynów jéj zarzuconych pociągał za sobą oddanie pod sąd karny, według praw kraju zawezwanego.

8) Celem wydania przestępcy, tenże zostanie odprowadzony aż do miejsca, gdzie się znajdować będzie władza kraju wzywającego i do jego odbioru upoważniona. Oddanym zaś tejże władzy zostanie za zwrotem kosztów.

Art. 17. Płacone będą:

a) koszta utrzymania przestępcy licząc dziennie, od dnia przytrzymania, po dwanaście (12) kopiejek srebrem monety Rossyjskiéj, czyli cztery (4) gr. sr. monety Pruskiéj;

b) koszta zatrzymania w areszcie za cały czas tegoż, po piętnaście (15) kop. sr. monety Rossyjskiéj, czyli pięć (5) groszy srebrem monety Pruskiéj dziennie, a nadto:

c) likwidacje wydatków poniesionych w każdym szczególnym przypadku, na odprowadzenie przestępcy, do granicy i za dostawę odzieży, któréj tenże potrzebował.

Art. 18. Ani zbieg wojskowy, ani osoba do służby wojskowéj obowiązana, ani też przestępcy, nie będą mogli być ze strony jednego państwa, żądającego wydania, za granicą ziemi kraju drugiego ścigani, a to bądź sposobem gwałtownym, bądź samowolnym lub też potajemnie. Zakazuje się przeto aby żaden oddział wojskowy lub cywilny jakikolwiekbądź, ani żaden tajemny posłanik, granicy obu mocarstw w tym zamiarze nie przechodził.

Jeżeli ściganie jednego lub wielu zbiegów, osób należących do wojska, lub zbrodniarzy zbiegłych, nakazane zostało ze strony mocarstwa poszukującego, za pomocą oddziału wojskowego, cywilnego

ALCHEMIK.

przez
Ilnicką.
(Ciąg dalszy).

Starcze! przypomnij sobie tę noc, noc majową,
Cichą, ciepłą i jasną, gwiazdzistéj pogody;
Gdy u stóp Aventynu, nad wodą Tybrową
Błąkał się marzyciel młody.
Miasto święte usnęło, cisza była w koło
Szum fal łączył się z szmerem winnéj latorośli
A wietrzyk bujający po grobach przeszłości
Chłodził zapaleńca czoło.
Ale nie, żaden ziemski powiew nie wyziębi
Żaru, co w tem młodem łonie,
Co w serdecznéj jego głębi,
Myślą i uczuciem płonie.
Nie! bo jemu w promieniach czystego zapału,
Objawiła się boska piękność ideału,
I ognistym językiem, na wybrańca czole
Spoczął Duch Święty — natchnienie!
Choć noc, choć ciemność była na ziemskim padole,
On nie dbał o to — wiara, miłość dwa promienie,
Przyświecały mu jasno przed duszy oczyma;
A komu taka światłość zabłyśnie z wysoka,
Dla tego oka
Ciemni już nie ma!.....
Ta to światłość ziemskiego tęcza widnokręga,
Boga z człowiekiem przymierze;
Ta to światłość, co padół ziemi z niebem sprzęga,
Od fal materjalizmu biedną ludzkość strzeże;
Ta światłość mu świeciła w ziemskiéj nocy cieniach.
Na jéj czystych, łagodnych choć drżących promieniach,
Zstąpiła tu ku niemu z niebieskiego proga
Jasna córa błękitów — posłannica Boga,
Sztuka! on w serca swego przyjął ją świątyni
I mieszkała w pokoju młodzieńczego łona.
A nie była to owa pogańska bogini,
Co żarem swéj miłości strawiła Tytona, (5)
Nie! płomień co się w sercach jéj czcicieli żarzy
Wiecznem życiem ukrzepia i młodością darzy!
I kiedy chcąc się z braćmi szczęściem swem podzielić,
Chcąc bóstwo zeszłe z nieba w kształt widomy wcielić,
I szukając nieziemskich myśli ziemskich wzorów,
W tajemniczéj grze światła, harmonji kolorów,
Ujął pędzel do ręki i z płóciennéj tkanki
Błysnął mu promień jego niebieskiéj kochanki;
Zdało mu się, że jako kapłan u ołtarza
Tajemnice najświętszéj ofiary powtarza.
Szczęśliwy, o szczęśliwy ulubieńcze nieba!
Chociaż ludzie cię zwali ubogim sierotą,

lub w inny jaki sposób, takowe ściganie posunięte być tylko może do granicy oba kraje rozdzielającéj. Tu oddział zatrzymać się winien, a jeden tylko człowiek może przejść granicę, któremu nie wolno dopuścić się żadnego gwałtu lub samowolności; udać się on winien z wezwaniem o wydanie zbiegów do urzędnika właściwego cywilnego lub wojskowego, okazując mu wzywające pismo swych przełożonych. Posłannik ten przyjęty będzie ze względami, jakie obustronne rządy wzajemnie sobie winę; poczém postąpioném zostanie stosownie do warunków niniejszéj konwencji. *(d. c. n.)*

— Tajny radca senator *Fundukley*, kontroler jeneralny prezydujący w Najwyższéj izbie obrachunkowéj, powrócił z Kalisza.

— Rzeczywisty radca stanu hr. Seweryn *Uruski*, szambelan dworu J. C. MOŚCI, marszałek szlachty gubernji Warszawskiéj, wyjechał do Paryża.

— Carówna Gruzyjska *Anna*, w przejeździe z Paryża przez Warszawę, wyjechała do Moskwy.

— Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności podaje do wiadomości publicznéj, że ciągnienie loterji fantowéj na korzyść pierwszego domu Przytułku dla niemowląt, odbędzie się w tymże domu przy ulicy Jerozolimskiéj Nr 1574 lit g, w dniu 17 (29) maja r. b. o godzinie 1éj z południa.

— Otrzymano wiadomość przez sztafetę z m. Zawichosta, że woda tamże wzniesiona w d. 3 b. m. o godzinie 8éj wieczór do stóp 7 cali 5, podniosła się do dnia następnego do godziny 5éj po południu do wysokości stóp 9 nad zero, i że z powodu dwudniowych deszczów większy jeszcze przybór nastąpić może.

Z Petersburga, 17 (29) kwietnia.

Radcy tajni, ministrowie: oświecenia narodowego, członek rady głównéj żeńskich zakładów naukowych i senator *Kowalewski* i skarbu, honorowy opiekun St. Petersburgskiéj Rady opiekuńczej i senator *Kniażewicz*, posunięci na rzeczywistych radców tajnych, obaj z pozostawieniem przy dotychczasowych ich obowiązkach.

— Do St. Petersburga przybył hr. *von Karoly*, przysłany z szczególném poruczeniem rządu Austrjackiego.

Korrespondencja z Warszawy.

Dnia 6 maja 1859 r.

List dzisiejszy powinienbym zacząć od sporu z Przeglądem pism czasowych przy Gazecie Codziennéj, któremu nie w smak poszła moja poprzednia korrespondencja; przegląd powstał na mnie z całym zapasem bojowych wyrażeń, poruszył żelazny pancerz egoizmu i laseczki czarodziejskie, pozwalam jednak dla miłéj zgody, na jego zdanie, aby młodzian zostający pod okiem guwernera i panna posiadająca bonę, wchodzili z sobą w związki małżeńskie. I zapewne, minęły już czasy tych dzikich przesądów, gdy ojciec panny młodéj, mówił do przyszłego zięcia: chciałbym o waści zasłyszéć w publice.... dzisiaj, teściowie mówią: bierz kiedy chcesz! przyjmuję więc winę na siebie, a nawet przypominam sobie w téj chwili, że znałem starozakonnego Urysia, posiadacza kramiku z siarką, orzechami, wstążkami, cygarami i smołą, który dla tego ożenił syna, żeby się lepiéj uczył i powiodło mu się z nim jak najlepiéj, bo żona codzień odprowadzała go do szkoły.

Miesiąc obecny, oczekiwany od nas z upragnieniem, nie zadowolnił dotychczas nikogo. Studenci, skarżą się, że święta wypadają w niedzielę, jak np. Śgo Stanisława; amatorom przechadzęk deszcz staje na przeszkodzie, lub téż tumany kurzu, unoszące się na Nowym-Swiecie i ulicy Marszałkowskiéj; jeden tylko ogród Saski, w którym przybyło kilkanaście nowych ławek, zapełniony jest codziennie przez spacerujących, a liczba ich podwoi się niezawodnie, gdy zakład wód mineralnych w połowie maja otworzonym zostanie dla chorych, a muzyka zacznie uprzyjemniać im chwile monotonnych przechadzek.

Gdyby sami tylko chorzy uczęszczali na wody, sądzę nie wielu znalazłoby się ciekawych, chcących patrzeć na blade twarze i szukać przygasłych spojrzeń, ale pacjenci przychodzą najczęściéj w towarzystwie dzieci, kuzynek, kuzynów i dla tego massa osób snuje się codziennie pod wystawą, gdy bufet z wodami otworzony zostanie.

Zwyczaj ten ma swoją dobrą i złą stronę; choremu przyjemnie jest widzieć koło siebie rumiane i pogodne twarze, ale gdy cierpiącą jest matka, a ta przyjdzie z dwoma lub trzema córkami, a każda córka zostanie niespodzianie otoczona przez dwóch lub trzech młodych ludzi gotowych zawsze na jéj usługi, to przy jednéj osobie słabéj, uformuje się tak liczny orszak, że inne nie są w stanie mijać się z nią swobodnie pod wązką wystawą, spacerując ciągle naprzeciw siebie.

Czasem, doprawdy, zająwszy wygodne stanowisko i patrząc na wszystkich wchodzących i wychodzących, można się uśmiać serdecznie.

Godzina 7 bije.... przez furtkę około mleczarni wsuwa się z zaspanemi oczkami ale dawno przebudzoném serduszkiem czternastoletnia panna, za nią w drugim szeregu ukazuje się ciężka artylerja adjutant sztabu, ciocia i opiekunka pupilli, daléj zwolna postępuje kwękająca mama, sądząc, że jedno tylko słońce przebudziło się wcześniéj od nich; aliżci, nagle, pierwéj, nim zdołały wychylić pierwszy kubek fabrykowanéj wody, zostają otoczone przez podjazd złożony z czterech lub pięciu oszkiełkowanych elegantów: jeden z nich, oddaje pannie różę kupioną za 3 grosze, drugi mówi dzień dobry cioci, trzeci prowadzi mamę po schodkach do bufetu, czwarty pyta się siostry mamy o zdrowie saméj pani dobrodziejki, lub mówi: znać że pani dzisiaj jest lepiéj; piąty układa w myśli komplement i kiwając potakująco głową, stara się ożywić rozmowę, nakoniec z ust mamy wydobywa się słowo: niechże panowie będą łaskawi dzisiaj do nas na herbatkę..... Poczém daje się spostrzegać pięć sążnistych ukłonów, a na twarzy zadowolenie maluje myśl: zwyciężyliśmy!...

Na scenie naszej występuje już od dawna i zbiera wawrzyny zasłużone, panna Friedberg, pierwsza tancerka teatru CESARSKIEGO w Petersburgu; Biskajczycy nie opuścili jeszcze Warszawy i dają się słyszeć w Dolinie Szwajcarskiéj, gdzie p. Bach rozgospodarował się na dobre ze swoją orkiestrą, a właściciel zwabia publiczność balonami, fajerwerkami i illuminacjami: słuchaczy i widzów nie brakuje, ludzie nie wierzący w owe zamorskie talenta, opuszczając salę muszą powtórzyć słowa Cezara, zmienione przez Alfonsa Karr: przybyłem, zobaczyłem i zostałem zwyciężony.... (dymem z cygar i hałasem zadowolenia).

Dwa przedstawienia teatru amatorskiego w sali gmachu Towarzystwa Dobroczynności, udały się jak najzupełniej; ile skorzystali na tém ubodzy, tego nie wiem jeszcze, należy się jednak publiczne od nas podziękowanie amatorom, jak również damom, które kwestując przy grobach w wielkim tygodniu, uzbierały przeszło 1100 rs.

Drzeworyty do Lirenki Lenartowicza, w liczbie sztuk 20 ukończone już zostały przez pana Drążkiewicza i nie długo wraz z poezjami ukażą się z druku.

Mamy także nadzieję ujrzeć się wkrótce ze Szpargałami wiosennemi humorystyczno-artystycznemi, ozdobionemi massą drzeworytów, wykonanych w pracowni p. Minhejmer, do których rysunki robił p. Kostrzewski; w drodze łaski, czytaliśmy kilka artykułów, prenumeratorzy znajdą je w téj nowéj publikacji i muszą oddać im sprawiedliwość, że mogą się podobać.

Począwszy od roku zaprzeszłego, mnóstwo rodaków naszych powróciło z zagranicy, a jednocześnie z nimi przybyło i przybywa wielu francuzów; niektórzy z nich skontraktowani do fabryk lub téż robót inżenierskich, udają się na miejsce swojego przeznaczenia, lecz są i tacy, którzy osiadają w Warszawie, trudniąc się udzielaniem lekcji na godziny. Polacy po kilka miesięcy starają się o elewów, chociaż posiadają doskonale język francuzki i przy znajomości polskiego, mogą uczyć z większą korzyścią; francuzi są rozrywani prawie. Przyczyna tych rezultatów leży w naszéj słabości; francuz chwali najgorszego nawet ucznia, polak poprawiając go, objawić musi chociaż tonem głosu swoje niezadowolenie i dla tego nie jest tak pożądanym; wielu jednak znajduje się zagranicznych nauczycieli takich, którzy nie znają grammatykalnie swojego języka i wraz z uczniami douczają się pisowni dosyć trudnéj.

A propos francuzczyzny, muszę wam przytoczyć jeden wypadek:

Są osoby, które mają szczególniejsze nabożeństwo do wyrazów cudzoziemskich, a niestety! nie wiedząc ich prawdziwego znaczenia, lub używając niewłaściwie, narażają się na śmieszność.

Raz zdarzyło mi się być w teatrze prowincjonalnym; dyrektor teatru dopiero co powrócił z werbunku i przywiózł kilkanaście sztuk uczennic i uczniów. Pomiędzy płcią żeńską znajdował się jeden wcale nie szpetny egzemplarzyk, rzadkiéj pojętności.

Dyrektor długo rozkoszował się swoim nabytkiem, uczył przyszłą artystkę z wielkiem zamiłowaniem, nakoniec po 20tu dniach rzekł: będziesz panna wyborną gryzetką na scenie.

Uczennica (nie pamiętam już w jakiéj sztuce), dostała rolę właścicielki oberży, grała dobrze, ale

Choć przed wiatrem północy, przed jesieni słotą,
Ledwo nieraz twą nagość marna skryła szata,
Tyś bogatszy od wszystkich panów tego świata;
Bo Bóg dał ci najdroższe dla człowieka dary:
Skarb młodości, nadziei, miłości i wiary,
Ach tak! to było szczęście — i w tę noc majową,
Gdy mu xiężyc srebrzysty przyświecał nad głową,
Gdy szmer tego wietrzyka, co w zaroślach dyszy
Kołysał go na przemian z słodkim szumem wody,
A on stał, podsłuchując w samotnéj téj ciszy
Niebieską sfer harmonję, pieśń ducha przyrody;
Tak mu dobrze, tak błogo było na téj ziemi,
Że w młodzieńczych swych uczuć pobożnym zachwycie
Rzucił się na kolana i łzy gorącemi
Dziękował Bogu za życie!
A w tem, z ruin zczerniałych starego grobowca
Podniosła się jakowaś postać tajemnicza:
Starzec był siwobrody bladego oblicza,
Miał długi płaszcz pielgrzyma i kostur wędrowca.
Młodzieniec spojrzał — zadrżał! Ta postać na grobie
Ogarnęła go dziwną trwogą przerażenia,
A razem magnetyczną potęgą spojrzenia
Pociągała go ku sobie.
I kiedy zczarowany siłą tego wzroku
Rzucił się, pchnięty mocą tajnego uroku,
Ku temu nieba, ziemi, czy piekieł zjawieniu;
Nikogo już nie było na staréj mogile,
Tylko w bluszczach starganych, na zwaliska pyle,
Stos złota w xiężycowym świecił się promieniu!
I serce dziwnem tętnem zabiło sierocie.
Nieszczęsny podniósł złoto, a kiedy w tem złocie
Utopił wzrok nęcony zdradliwym połyskiem;
Uczuł że coś zawisło na jego ramieniu,
Jakiś go głos pieszczony wołał po imieniu,
Ktoś go ciągnął ku sobie namiętnym uściskiem.
Ach! była to zdradliwa ziemi czarownica,
Cała w blasku, i krasie, i kwiatach, i woni,
Wieniec róż purpurowych kwitnął na jéj skroni,
Ogniem pałały jéj lica.
Jam jest rozkosz wołała i szeptała z cicha;
Chodź do mnie mój kochanku boś piękny i młody,
Ja cię ziemskich nektarów najsłodszemi miody
Upoję z mego kielicha.
Ja ci raju zamknięte otworzę podwoje,
W najwonniejsze ci kwiaty młodą skroń ustroję,
Tylko chodź tu mój luby; chodź w moje ramiona,
Niech cię tylko raz jeden przytulę do łona;
Niech raz tylko twe usta zakosztują czaru,
Słodkiego mego nektaru!...
On usłuchał nieszczęsny i z rąk czarownicy
Porwał i do dna spełnił kielich jéj trucizny.
I nie było już przy nim niebieskiéj dziewicy,
Uleciała skrzydlata do swojéj ojczyzny,
Zgasiwszy boski promień na niewdzięcznem czole.

opowiadając przyjaciołce o swoich zwycięztwach, zamiast rzec: z rana przybywają goście, jemy o-biad à table d'hôte, do wieczora są zakochani po uszy, powiedziała i przybywają goście, jemy o-biad..... à table d'hôte do wieczora są zakochani po uszy.

Publiczność zawołała: fora!.. a biedna debiutantka powtórzyła trzy razy tak samo ten frazes, nie wiedząc co jest w nim tak dowcipnego, że dostaje ciągle brawo i oklaski

Ale debiutantce można to było przebaczyć, inna przyczyna skłonila mnie do podniesienia po raz drugi téj kwestji

Opowiadano mi, że w pewném bardzo porządném towarzystwie, zebrało się kilkanaście osób. Panowie starsi grali w karty, panie rozmawiały z sobą o lokalach, ubiorkach i sługach, a jedna jedyna panna, córka gospodyni domu, siedziała przy fortepianie — otoczona dwoma rywalami.

Rywale zawistném okiem spoglądali na siebie i zabawiali pannę przyjemną rozmową, zdobywając się co kwandrans na zuchwałe słowo: ah! jak ślicznie xiężyc przyświeca... ah! jaka pogoda cudna!... lub bębniąc palcami po fortepianie; nareszcie udało im się zawiązać jakiś dłuższy dyskursik, w którym jeden z panów był dowcipnym co niezmiernie detonowało drugiego.

Gdy mówca, głosem słowiczym dokończył ostatnie zdanie i wygruchał jakiś komplemencik na cześć słuchającéj, zazdrosny rywal chciał się pomścić nad nim za powodzenie i rzekł widać, że pan jesteś liberalistą...

Panie.. pan mi ubliżasz... rzekł zmieszany młodzian, przeciw któremu pocisk wymierzono...

Chcéj mi pan wytłomaczyć co znaczy liberalista? rzekła panna, do zaczepiającego

Liberalista... liberalista... pani, rzekł tenże, — znaczy... ja nie wiem, ale daje pani słowo honoru, że i ten pan nie wie..! odrzekł z najżywszą determinacją. Ω.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Wiedeń 2 maja. Jenerał komenderujący hr. Giulay, wydał odezwę do mieszkańców Lombardji w duchu poważnym, energicznym, ale życzliwym. — Według raportów urzędowych przejście Austrjaków przez Tessyn odbyło się pod Pawją i Beregardo (w północno-zachodniéj stronie Pawji, w pobliżu granicy piemonckiéj, na linji łączącéj Mortara i San Angelo). Główna kwatera znajdowała się dnia 30 z. m. w Garlasco.

Wiedeń 2 maja (wieczorem). Sprawujący interesa francuzkie przy dworze tutejszym, p. de Banneville, odwlókł swój na dzień wczorajszy postanowiony wyjazd i prawdopodobnie odjedzie dopiero dziś wieczorem.

Paryż 2 maja. Urzędowy buletyn z Turynu podaje pod dniem wczorajszym, że w Mortarze znajduje się 3,000 Austrjaków, a w Nowarze 400 piechoty a 50 jazdy. Ruch ku Vercelli jeszcze nie miał miejsca. Austrjacy w wielkiéj liczbie wyszli z Placencji, gdzie ogłosili wprzód stan oblężenia. Zdaje się, że koncentrować się będą po lewym brzegu rzeki Po. Jenerał Bonat umarł wczoraj w Suse na apoplexję.

Paryż 3 maja. Prywatne depesze z Turynu donoszą, że Austrjacy zajęli Vercellę.

Paryż 3 maja (rano). Dzisiejszy *Monitor* donosi z Parmy pod dniem 1 maja, że w dniu 30 z. m. miała miejsce demonstracja przed pałacem Wielkiéj Xiężnej. Oficerowie zażądali imieniem wojska, aby mu dozwolono połączyć się z Piemontczykami. Wielka Xiężna zamianowawszy radę rejencyjną złożoną z jéj ministrów, wyjechała z Parmy w godzinę póżniéj. Nazajutrz xiążęta poszli za jéj przykładem. Porządek nie był zakłócony.

Tym sposobem już Toskanja i Parma zupełnie powstały, panujący obu tych xięztw opuścili swoje stolice, a wojsko i kraj cały połączyły się z Sardynją. Podobnież, jak wiadomo, w Modenie południowo-zachodnie prowincje Massa i Karrara, leżące nad morzem pomiędzy Piemontem a Toskaną oderwały się, i zachodzi pytanie, czy reszta xięztwa za austrjacką pomocą wstrzymana będzie od zjednoczenia się z Piemontem. Powstanie wzrasta na półwyspie włoskim.

Z Tulonu donoszą, że mimo przeszkód stawianych ze strony konsula angielskiego, zakupiono w Tunis na rachunek rządu francuzkiego 4 tysiące koni.

Londyn 2 maja. Według wieści tu krążącéj, Austrjacy dążą do Alessandrji.

Londyn 2 maja. Parowiec *Kanada* nadpłynął, wioząc wiadomości z Nowego-Yorku po d. 21 kwietnia. Według nich, rewolucja w Chili już prawie zupełnie stłumiona, a w Valparaiso interesa poprawiły się. Finansowe położenie Nikaragui ma być opłakane.

Londyn 2 maja. Pierwszy minister saski, baron Beust wczoraj tu przybył; xiąże Jerzy Saski dziś oczekiwany w Southampton.

Londyn 2 maja. Wczoraj wysłano do Chatam rozkaz, aby była w pogotowiu cała rezerwa statków parowych do wypłynięcia na morze.

W dwudziestu miejscach ministerjalni wzięli przewagę nad liberalnemi, wszelako wybory liberalnych są w większości. Jeśli połączą się różne odcienia liberalne, to upadek gabinetu Derbego jest niezawodny.

Ministrowie ciągle zapewniają, że rząd trzymać się będzie ściśléj neutralności.

Turyn 2 maja. Buletyn urzędowy donosi o wielkiéj koncentracji Austrjaków ku Sesia.

Żaden rekonesans, żadne poruszenie nie miało miejsca na prawéj stronie rzeki Po.

Garnizon Ankony zwiększono.

Turyn 2 maja. Rząd sardyński nie przyjmując dyktatury dla swego króla, postanowił ułatwić Toskanji współdziałanie w wojnie o niepodległość. Przyznał on ministrowi Buoncompagni tytuł nadzwyczajnego komisarza, i mianował jenerała Ulloa w imieniu króla, dowódcą armji toskańskiéj.

Bern 2 maja. Dziś nastąpiło otwarcie zgromadzenia związkowego. Prezydent miał przy téj sposobności nader patrjotyczną mowę. Rada związkowa żądała zatwierdzenia oświadczeń neutralności, zatwierdzenia dotychczasowych rozporządzeń zwołujących wojsko, upoważnienia do przedsiębrania dalszych środków obrony, nieograniczonego pełnomocnictwa do zaciągania pożyczek i mianowania dowódców. Poseł austrjacki przedłożył znany już manifest wojenny.

(*Le Nord, Neue Pr. Ztg. i St. Anz.*)

ANGLJA.

Tyle dziwnych i sprzecznych puszczono pogłosek o ostatniéj propozycji pojednawczéj, uczynionéj przez Anglję, którą miała odrzucić Francja, iż warto bliżéj oznaczyć te negocjacje.

Pewną jest dziś rzeczą, że pośrednictwo o którem mowa, nie zostało urzędownie przedstawione rządowi francuzkiemu przez Anglję. Były to tylko preliminarja między gabinetem londyńskim i paryzkim względem zasad bezpośredniego pojednania się Francji z Austrją, a opierających się głównie na pierwszéj angielskiéj propozycji. Otóż dnia 28 kwietnia o pierwszéj godzinie, wtenczas kiedy naradzano się nie nad samą propozycją pośredniczącą, lecz nad żądaniem Anglji aby wziąć je pod uwagę, rząd austrjacki wydał rozkaz swéj armji, aby przeszła Tessyn. (*Le Nord.*)

— *Times* zapatrując się na ostatni kurs renty, utrzymuje, że wojna nie ma innéj przyczyny jak to, że walczący z chwałą chcą zbankrutować. Byłoby więc niedorzecznością ze strony kapitalistów angielskich, gdyby powierzali swe kapitały sąsiednim państwom, będącym niewypłacalnemi. »Jeśli wojna potrwa, mówi *Times*, to śmiało przepowiadamy, że kapitaliści angielscy bardzo tanio kupować będą papiery francuzkie i austrjackie. Wszelako dodaje kazuista kupiecki, nie możemy tymże samym państwom odmawiać dostarczenia materjałów wojennych. (*Indep. Bel.*)

AUSTRJA.

— Pod dniem 27 kwietnia, cesarz następujący wydał rozkaz dzienny do wojsk zostających pod dowództwem feldzeugmeistra hr. Giulay:

»Po bezskutecznych usiłowaniach, aby zapewnić pokój dla mego państwa nie naruszając jego godności, zmuszony jestem wziąć się do oręża.

Z zupełną pewnością powierzam słuszne prawo Austrji w najlepsze ręce, w niezawodne ręce méj walecznéj armji.

Jéj wierność i waleczność, jéj karność przykładna, słuszność sprawy i pełna chwały przeszłość, są mi rękojmią powodzenia.

Żołnierze drugiéj armji! Do was należy zawięsić zwycięztwo na niepokalanym sztandarze Austrji. Idźcie z Bogiem do walki i z ufnością w waszego cesarza.« *Franciszek-Józef.*

(*Le Nord.*)

Tryest 30 kwietnia. Rada administracyjna towarzystwa żeglugi parowéj austrjackiego Lloyda donosi pod datą dzisiejszą, że ze względu na obecne polityczne zawikłania, wypływ do obcych portów na teraz zawieszonym zostaje. (*S. An.*)

On pijany szaleniec został na padole
W objęciach czarodziejki, co jak chore dziecko,
Na nieczystéj swéj piersi kołysząc zdradziecko,
W kwiatów jadem zatrutych ubrała go wianek.
I on, wybrany czystéj niebianki kochanek,
On stał się niewolnikiem uplątanym w sidła,
Co tak lotne natchnienia spętały mu skrzydła,
Że już wzbić się nie zdołał nad gmin pospolity.
Więc płacząc padł na ziemię i leży spowity,
I własną swą nikczemność przeklinając wduchu,
Szarpie się jak galernik w żądz własnych łańcuchu!
Starcze! jam jest ten młodzian w celach swych zwichnięty,
Z którego nędznéj piersi uleciał duch święty.
Ja, z wysoka z upadłym strącony aniołem;
Ja, com miał być czystego piękna apostołem;
A dziś gnany od jędzy przesytu i nudy
Brudny — roznoszę w koło ducha mego brudy,
Jam ten olbrzym skarlały!! Ale ty, ty który,
Zdradną złota pokusą popchnęłeś mnie z góry,
Ty kto jesteś? i jakiem ciebie nazwać mianem?

DONNA ANNA.

Szatanem!

GŁOSY W GŁĘBI.

Szatanem! szatanem!

OBŁĄKANA WIEŚNIACZKA (wpadając).

Ha! ha! staruszku! poznałam ciebie,
Ktoś cię tu wołał twojem imieniem.
Czego się chronisz przed mem spojrzeniem?
Chodź! będziem razem na tym pogrzebie!
Czy mnie poznajesz? To ja, ta sama
Piękna rybaczka, wesoła Fiamma,
Co tam wieczorem,
Pod sykomorem
Czarny chleb kraje,
I piosnkę śpiewa.
Czego on oczy ręką zakrywa?
Czy nie poznaje?..... (załamując ręce)
Ach łzy prędko zgasiły połysk czarnych oczów!
Od ostréj ich goryczy kraśne lice zbladło;
Rozpacz stargała krucze sploty mych warkoczów,
Białe łono się zapadło!
Przecież jam jeszcze młoda, a młodość to wiosna.
Pora pieśni, miłości, pora róż radosna!
Dla czego moje róże powarzyła zima?
Dla czego przy mem sercu, przy bijącem łonie,
Gennara mojego nie ma?
Tam nad brzegiem wód twoich modry Teveronie,
Gdzie była moja chata, ogródek i niwa,
I winnica zielona i koza swawolna;
Tam to ja byłam piękna jak różyczka polna,
Piękna, kochana, szczęśliwa!
Tam mój śliczny Gennaro był zemną dzień cały,
Śpiewając sieć zapuszczał w tonie modréj wody.
(ogląda się ocierając pot z czoła). (*d. c. n.*)

Wenecja 30 kwietnia. Wielki Xiąże Toskański przybył tu dziś rano z Ferrary, gdzie bawi cały dwór jego. — Na doniesienie jeneralnego konsula francuzkiego Herbsta, że francuzka bryganytna *Prospero Alfonse*, pod St Nicolo rozbiła się i prosiła o ratunek, arcy-xiąże Ferdynand Maxymiljan wydał rozkaz użycia wszystkich sposobów ocalenia. *(Neue Preus. Ztg.)*

F R A N C J A.

Paryż 1 maja. Wejście wojsk austrjackich na terytorjum sardyńskie, jednocześnie miało miejsce z manifestem Cesarza austrjackiego, który w nim odzywa się do Niemiec, utrzymując że ich sprawy idzie bronić we Włoszech. Austrja tymczasem nad rzeką Po bronić będzie swego interesu i swego systemu rządowego, czego zresztą dostatecznie dowodzą powstania narodowe zaszłe w Toskanji i Parmie. Król sardyński ze swéj strony również wydał manifest, w którym oświadcza, że walczyć będzie za sprawę niepodległości włoskiéj, którą popiera także Francja.

Mocarstwa europejskie zapewne w całéj téj wojnie zostaną na stanowisku neutralnem. Co do Prus, pomimo wojowniczych usposobień Saxonji, Hannoweru i Bawarji, mamy prawo sądzić, że pozostaną neutralne, aby mogły późniéj wystąpić jako mocarstwo pośredniczące, i zatrzymać dla siebie w związku niemieckim przewodniczenie rzeszy, przedstawiając rzeczywiste interessa Niemiec.

— Czytamy w *Moniteur de l'armée*, że armja alpejska nazwaną została armją włoską.

Tenże sam dziennik donosi, że na mocy dekretu z dnia 6go kwietnia, nakazane zostało utworzenie pułku tymczasowego tyralierów algierskich.

Pułk ten składać się będzie z 3ch batalJonów po 6 kompanji mających, i utworzy się po większéj części z żołnierzy należących do istniejących trzech pułków tyraljerów algierskich. Ogólna liczba tego nowego wojska wynosić ma 3244 ludzi.

— Pierwsze zaczepne działanie ze strony Austrji bardzo jasno tłomaczy nam strategiczne jéj plany. Wojska jéj zmierzają widocznie ku Novarze. Jakoż o dwanaście mil od Pawji, idąc w górę Tessynu, dwadzieścia batalJonów piechoty i ośm baterji artyllerji przeszły terytorjum sardyńskie, gdy jednocześnie inne kolumny wkraczały do Piemontu pod Streza i Arona, dostawszy się wodą do punktu właśnie tego, w którym Tessyn wypływa z jeziora Lago di Maggiore. Kilka szczegółów topograficznych wyjaśnia nam lepiéj tę operację. Gravellone jest kanałem oddzielającym Lombardję od Piemontu, ciągnie się wzdłuż Tessynu, oddala się od niego na 3 kilometry na zachód od Pawji, następnie przebiegłszy 8 kilometrów ku wschodowi, łączy się z Tessynem poniżéj mostu Pawji.

Cussalo, gdzie wkroczyli Austrjacy leży niedaleko Vigevano; jest to mała wioska należąca do prowincji Novary. Vigevano znów jest miasto, liczące 15,000 mieszkańców, otoczone murem i będące stolicą biskupią. Co do Abbiate-Grasso, pod którem Austrjacy przeszli Tessyn, jest to bardzo ważne miasteczko w Lombardji, leży nad rzeką Naviglio Grande w odległości 15 mil od Pawji.

Arona jest ufortyfikowane miasto sardyńskie, leży nad jeziorem Maggiorre w odległości 16 mil od Novary.

Przebywszy Gravellone, Austrjacy skierowali się ku Vespolato, wiosce położonéj na 7 lub 8 mil od Noxary. Tam też poumieszczali swe przednie straże.

Do Novary więc zmierzają wojska austrjackie. Druga część depeszy mówiąca o marszu znacznego korpusu austrjackiego z Vigevano ku Mortara, zdaje nam się trudniejszą do wytłomaczenia. Mortara, jak wiadomo leży na 20 kilometrów od Novary, ztamtąd wyruszył Radecki dnia 20go marca 1849 r. udając się ku Novarze.

— Wszystko się w Paryżu gotuje w ministerstwie finansów, aby natychmiast pożyczka 500 miljonów, przyszła do skutku. Niewiadomo jeszcze jaka będzie jéj stopa procentowa i jakie będzie maximum wniosków. Wszystko już przygotowane po biurach, xięgi do przyjmowania podpisów, oraz wyznaczeni są urzędnicy, na których ręce wnioski mają być składane. Spodziewają się, że 8 maja operacja ta finansowa rozpocznie się.

— Cała rodzina barona Hübnera, ambasadora austrjackiego, w sobotę opuściła Paryż, udając się do Bruxelli. P. Hübner został jeszcze w Paryżu. *(Le Nord.)*

N I E M C Y.

Monachjum 30 kwietnia. Król udzielił wczoraj nowo-mianowanemu posłowi przy Bundestagu p. v. Pfordten, posłuchanie, i dał mu ustne instrukcje.—Sztab jeneralny feldmarszałka xięcia Karola Bawarskiego już uformowany.—Powołują żołnierzy którzy w roku 1858 i 1859 ukończyli swoją służbę wojskową. Tym sposobem armja o 24,000 ludzi wzmocnioną zostanie.—Administracja kolei żelaznéj ofiarowała się wysyłać dziennie z któregobądź punktu Bawarji po 30,000 ludzi.—Usposobienie ludności jak najlepsze i pragną tylko wszyscy, aby się już w prawo lub lewo rozstrzygnęło. Tylko gwałtowny spadek papierów austrjackich, których tu jest przeszło za 200 miljonów reńskich (800 miljonów złp.) wywołał nieprzyjemne przesilenie pieniężne.

Sztuttgard 2 maja. Jutro izba deputowanych rozbierać będzie raporta kommissji o wnioskach rządowych, dotyczących mianowicie zaboru koni na drodze wywłaszczenia, zwołania całéj landwery, udzielenia 7mio-miljonowego kredytu i t. p. Kommissje zgodziły się na wszystkie wnioski.— 220 młodzieńców, po większéj części studentów, zgłosiło się, jako kandydaci do szlif officerskich.

Karlsruhe 2 maja. Wczoraj wieczorem ukazał się rozkaz Wielkiego Xięcia, polecający natychmiastowe uruchomienie wielko-xiążęcego korpusu armji.

Frankfurt 1 maja. Wiadomości o traktacie duńsko-francuzkim, jest błędną. Poseł duński przy Bundestagu oświadczył jak najwyraźniéj, że Danja o ile tylko będzie mogła najdłużéj, neutralność swoją zachowa, i dołoży wszelkich usiłowań, aby do niéj Szwecję i Norwegję nakłonić.

Lipsk 2 maja. Temi dniami przejeżdżać będzie tędy 10,000 żołnierza austrjackiego, udającego się do Rastattu.

Wejmar 2 maja. I tutaj, skutkiem obecnych okoliczności, kontyngens wielko-xiążęcy postawionym został na stopie gotowości wojennéj. Brak tylko officerów i tych szukają. *(N. P. Z.)*

P R U S S Y.

Berlin 3 maja. W Gazecie *Spennera* czytamy: Kiedy z Paryża ogłoszono, że Cesarz uważa za niebyłe, błogie skutki wielo-letnich krwawych walk, i ma zamiar według swojego sposobu widzenia rzeczy świat uszczęśliwić i oswobodzić, ministerjum angielskie oświadczyło się wyraźnie i z energją za prawem, pokojem i porządkiem. Już wtedy atoli nie poznało się na tém, (wraz z innemi), że mowy i pisania na takiego przeciwnika żadnego nie robią wrażenia. Zamiast przez pełne goryczy doświadczenia cztero-miesięcznych nadaremnych negocjacji, zrazić się lub obudzić do czynniejszego wystąpienia, ministerjum to z każdym dniem okazywało się słabszem i dało Cesarzowi Francuzów czas i pozory, do niezaprzeczonego przeprowadzenia swych zamiarów. „Względy wszelako wzrok oślepiają." Bill reformy kazał zapomnieć o Europie. Bezwładne ministerjum, rozburzyła niezgodna pomiędzy sobą oppozycja, a jedynem pytaniem, na które najwyższą uwagę zwrócono, było: „jakby sobie przy spodziewanych wyborach parlamentu, większość głosów pozyskać?" Naturalnie, przez ten czas słabi pochlebiali uprzedzeniom i życzeniom słabszych jeszcze od siebie, a obyczajem francuzkich dzienników fakta zostawiali na boku. W nowych mowach wyborczych nie ma już mowy o prawie i traktatach, a podczas kiedy Francja posługiwała się wysyłkami lorda Cowleya, ku omamieniu i zyskaniu na czasie, odrzucając wszelako propozycje angielskie, lord Derby żąda, aby Austrja założyła ręce na krzyż i czekała, aż wszystek śnieg na Mont-Cenis stopnieje i wszyscy panujący we Włoszech zmuszeni zostaną opuścić swoje stolice przed ścigającą ich rewolucją. Anglja przez lat tyle nieprzyjazna wszelkiéj rewolucji aż do przesady, dziś oczekuje z rewolucją idącą z dołu, a zapomina, że ta tylko może być zbawienną, którą prawna zwierzchność przeprowadza. I że Austrja występuje przeciwko temu wszystkiemu, że niechce dopuścić się na sobie gnuśnego samobójstwa, i broni tego, co przed niedawnym jeszcze czasem lord Derby za uświęcone prawo uważał, to Anglja nazywa dziś *zbrodniczem!* W kwestjach, które rozstrzygają o życiu i śmierci Europy, zalecają mocarstwu takiemu jak Anglja czczą neutralność, jako najwyższą mądrość. Nemesis nie śpi, ale przytem cierpią niewinni, a żal za późno przychodzi. Rachuby mędrków nigdy nie ocaliły państwa i tylko wielkim charakterom powierzyła Opatrzność rozwiązanie tak wzniosłego zadania. Dowodem tego mężowie, jak Chatam, Burhe, Pitt, Wellington, Canning, i oby z zawikłanych okoliczności obecnych wywiązały się szybko podobne jenjusze, i sprowadziły Anglję napowrót na drogę jéj wielkiego przeznaczenia.

— Ich Królewskie Moście według nadesłanych doniesień, wyjechali z Rzymu do Ankony. Ztamtąd na Cesarsko-Rossyjskim okręcie popłyną do Tryestu; z powrotem oczekiwani są w Sanssouci około 9go b. m.

— Xiąże rejent w dniu wczorajszym jako w rocznicę bitwy pod Gross Görschen, miał mowę do zgromadzonych officerów podczas parady, w mowie téj wskazywał im ważność chwili obecnéj. *(Neue Preussische Zeitung.)*

W Ł O C H Y.

— Piszą z Genui pod d. 28 z. m.: Jenerałowie i wyżsi oficerowie francuzcy, zamieszkali w pysznych pokojach naprzód dla nich przygotowanych. Właściciel najpiękniejszego pałacu za szczęście sobie poczytał, oddając go do dyspozycji jenerała Bazaine. Wczoraj i dziś malowniczy ubiór *turcos*, ich cera bronzowa, fizjonomja charakterystyczna, ich mina marsowa i nic sobie ze wszystkiego nie robiąca, powszechną ściągały uwagę.

Przybyli Francuzi otrzymali wczoraj pozwolenie zwiedzenia miasta i koszar San Benigno; rozbiegli się więc po ulicach, a na uprzejmość i serdeczne przyjęcie od wszystkich klass obywateli, zapewne skarżyć się nie mogą. Francuzi byli zachwyceni, szczęśliwi, jakby już laur zwycięztwa wieńczył ich głowę, i Genueńczykowie byli zadowoleni, jakby oglądali współziomków dawno oczekiwanych.

Wszyscy mieszkańcy, dzieci nawet pozdrawiali Francuzów, towarzyszyli im, oprowadzali wszędzie, a chociaż różnemi mówili językami, rozumieli się wybornie.

— *Opinione* opowiada, że pewien modeński adwokat przyprowadził do Turynu 6 swoich dzieci, czterech synów i dwie córki. Synowie wstąpili do wojska a córki jako siostry miłosierdzia przyjęły służbę w ambulansach i szpitalach wojskowych. *(Indepéndance Belge.)*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Alfton Karol rzeczywisty radca stanu z Kalisza nr 634.—Górski Mikołaj ob. z Konina nr 584. — Horbowski Adam sędzia pokoju z Dolecka nr 625.— Machczyński Jan ob. z Ciechocinka nr 2680.—Małachowski Władysław hrabia z Nowego miasta nr 1254.—Woroniecki Lucjan xiążę z Suchy nr 584.—Bazylewska Katarzyna żona radcy stanu z Paryża nr 414. — Bazylewski radca honorowy urzędnik poselstwa CESARSKO-Rosyjskiego w Wiedniu z Wiednia nr 414. — Łaptiew radca dworu, kamerjunkier dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI z Wiednia nr 1.— Rau Henryk właściciel fabryki z Wrocławia nr 602. — Tarnowska Marja hr. z Paryża nr 613.—Xiądz Ulanecki Stan. misjonarz z Rzymu nr 407/8.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Burzyński Franciszek ob. do gubernji Grodzieńskiéj. Kramarenko pułkownik do Kutna.— Karski Mścisław ob. do Strachowa.—Ostrowski Franciszek ob. do Złotopolic.—Skwarcow Mikołaj kupiec do Białegostoku. Hube Teofila żona tajnego radcy senatora do Paryża.— Kajzer Lorentz inżynier do Berlina. — Raschett radca stanu do Wiednia.— Skoropadzka Elżbieta żona radcy dworu do Paryża.

TEATR WIELKI. Jutro: *Koń spiżowy.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Szlachectwo duszy.*

Do dzisiejszego Nru Kroniki, dołącza się *Przeglądu Rolniczego, Handlowego i Przemysłowego* Numer 18ty.

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*